

ŚPIEWNIK POLSKIEGO ROCKA

CZERWONY JAK CEGŁA

Nie wiem jak mam to zrobić,
ona zawstydza mnie.
Strach ma tak wielkie oczy,
wokół ciemno jest.

Czuję się jak Benjamin
i udaję, że śpię.
Może walnę kilka drinków,
one nakręcą mnie,
Nakręcą mnie!

Ref.
Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec,
Muszę mieć, muszę ją mieć.
Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech.
Muszę mieć, muszę ją mieć

Nie wiem jak mam to zrobić,
by mężczyzną się stać.
I nie wypaść ze swej roli,
tego co pierwszy raz.

Gładzę czule jej ciało,
skradam się do jej ust.
Wiem, że to jeszcze za mało,
aby Ciebie mieć,
No aby Ciebie, Ciebie mieć!

Ref.
Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec,
Muszę mieć, muszę ją mieć.
Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech.
Muszę mieć, muszę ją mieć

Nie wiem jak to się stało,
ona chyba już śpi,
Leżę obok pełen wstydu,
krótki to był zryw.
Będzie lepiej, gdy pójdę,
nie chcę patrzeć jej w twarz.
Może kiedyś da mi szansę,
spróbować jeszcze raz,
Jeszcze jeden, jeden raz![2x]

BARANEK

Ach ci ludzie, to brudne świnie,
Co napletli o mojej dziewczynie,
Jakieś bzdury o jej nałogach,
To po prostu litość i trwoga.

Tak to bywa gdy ktoś zazdrości,
Kiedy brak mu własnej miłości,
Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce zło
Na mój sposób widzieć ją.

Ref.

Na głowie kwietny ma wianek,
W ręku zielony badylek,
A przed nią bieży baranek,
A nad nią lata motylek

Krzywdę robią mojej panience,
Opluć chcą ją, podli zbrojeńcy.
Utopić chcą ją w morzu zawiści,
Paranoicy, podli sadyści,

Utaplani w brudnej rozpuście,
A na gębach fałszywy uśmiech,
Byle zagnać do swego bagna, ale wara wam!
Ja ją przecież lepiej znam...

Ref.

Na głowie kwietny ma wianek,
W ręku zielony badylek,
A przed nią bieży baranek,
A nad nią lata motylek

Znów widzieli ją z jakimś chłopem,
Znów wyjechała do Saint Tropez,
Znów męczyła się, Boże drogi,
Znów na jachtach myła podłogi.

Tylko czemu ręce ma białe?
Chciałem zapytać - zapomniałem,
Ciało kłoniąc skinęła dłonią, wsparła skroń o skroń
Znów zapadłem w nią jak w torń...

Ref.

Na głowie kwietny ma wianek,
W ręku zielony badylek,
A przed nią bieży baranek,
A nad nią lata motylek

Ech, dziewczyna pięknie się stara,
Kosi pieniądze, ma Jaguara,
Trudno pracę z miłością zgodzić,

Rzadziej może do mnie przychodzić,

Tylko pyta kryjąc rumieniec,
Czemu patrzę jak potępieniec?
Czemu zgrzytam, kiedy się pyta - czy ma ładny biust?
Czemu toczę pianę z ust?

Ref.

Na głowie kwietny ma wianek,
W ręku zielony badylek,
A przed nią bieży baranek,
A nad nią lata motylek

BAŚKA

Baśka miała fajny biust
Ania - styl, a Zośka - coś, co lubię
Ela całowała cudnie
Nawet tuż po swoim ślubie

Z Kaśką można było konie kraść
Chociaż wiem
Że chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz
Magda - zło, Jolka mnie
Zagłaskałaby na śmierć
A Agnieszka zdradzała mnie

Piękne jak okręt
Pod pełnymi żaglami
Jak konie w galopie
Jak niebo nad nami

Karolina - w Hollywood
Z Aśką nigdy nie było tak samo
Ewelina zimna jak lód
Więc na noc umówiłem się z Alą

Wszystko mógłbym Izie dać
Tak jak Oli
Ale one wcale nie chciały brać
Małgorzata - jeden grzech
Aż onieśmiała mnie
A Monika była okej

Piękne jak okręt
Pod pełnymi żaglami
Jak konie w galopie
Jak niebo nad nami

Baśka miała fajny biust
Ania - styl, a Zośka - coś, co lubię

Ela całowała cudnie
Nawet tuż po swoim ślubie

Z Kaśką można było konie kraść
Chociaż wiem
Że chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz
Magda - zło, Jolka mnie
Zagłaskałaby na śmierć
A Agnieszka zdradzała mnie

Piękne jak okręt
Pod pełnymi żaglami
Jak konie w galopie
Jak niebo nad nami

Piękne jak okręt
Pod pełnymi żaglami
Jak konie w galopie
Jak niebo nad nami

NIE PŁACZ EWKA

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak, na twe babskie tzy
Po ulicy miłość hula wiatr wśród rozbitych szyb
Patrz poeci śliczni prawdy sens roztrwonili w grach
W półlitrowkach pustych SOS wysyłają w świat
Żegnam was, już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam gdzie czekają mnie

Tam przyjaciół kilku mam od lat
Dla nich zawsze śpiewam dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was, nie spotkamy się

Proza życia to przyjaźni kat, pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały fiat, oto marzeń szczyt
Hej prorocy moi z gniewnych lat, obrastacie w tłuszcz.
Już was w swoje szpony dopadł szmal, zdrada płynie z ust

Żegnam was, już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam gdzie czekają mnie

Tam przyjaciół kilku mam od lat
Dla nich zawsze śpiewam dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was, nie spotkamy się

PRZEŻYJ TO SAM

Na życie patrzysz bez emocji,
Na przekór czasom i ludziom wbrew.
Gdziekolwiek jesteś w dzień, czy w nocy,
Oczyrna widza oglądasz grę.

Ktoś inny zmienia świat za Ciebie,
Nadstawia głowę, podnosi krzyk.
A Ty z daleka, bo tak lepiej
I w razie czego nie tracisz nic.

Ref.:

Przeżyj to sam!
Przeżyj to sam!
Nie zamieniaj serca w twardy głaz,
Póki jeszcze serce masz.

Widziałeś wczoraj znów w Dzienniku
Zmęczonych ludzi, wzburzony tłum.
I jeden szczegół wzrok Twój przykuł -
Ogromne morze ludzkich głów.

A spiker cedził ostre słowa,
Od których nagła wzbierała złość.
I począł w Tobie gniew kiełkować
Aż pomyślałeś - milczenia dość!

Ref.: (x3)

Przeżyj to sam!
Przeżyj to sam!
Nie zamieniaj serca w twardy głaz,
Póki jeszcze serce masz.
Póki serce masz!

BO JO CIĘ KOCHOM

Wysed jo se łoncke kosić
Słónko świciło
Przyszło do mnie z jagodmi
Dziwce, jak miło
"Nazbirałam jagód dzbon"
"Pódźże Jasiu to Ci dom"
Dom Ci jagód do dzbonecka
Bo jo Cie kochom, bo jo Cie kochom x4

Wysed jo se łoncke kosić
Słónko świciło
Przyszło do mnie z jagodmi
Dziwce, jak miło
„Nazbirałam jagód dzbon”
„Pódźże Jasiu to Ci dom”

Dom Ci jagód do dzbonecka
Bo jo Cie kochom, bo jo Cie kochom x4

Wysed jo se łoncke kosić
Słónko świciło
Przyszło do mnie z jagodmi
Dziwce, jak miło
"Nazbirałam jagód dzbon"
"Pódźże Jasiu to Ci dom"
Dom Ci jagód do dzbonecka
Bo jo Cie kochom, bo jo Cie kochom x4

KRAKOWSKI SPLEEN

Chmury wiszą nad miastem
Ciemno i wstać nie mogę
Naciągam głębiej kołdrę
Znikam kulę się w sobie

Powietrze lepkie i gęste
Wilgoć osiada na twarzach
Ptak smętnie siedzi na drzewie
Leniwie pióra wyładza

Poranek przechodzi w południe
Bezwładnie mijają godziny
Czasem zabrzączy mucha
W sidłach pajęczyny

A słońce wysoko, wysoko
Świeci pilotom w oczy
Rozgrzewa niestrudzenie
Zimne niebieskie przestrzenie

Czekam na wiatr co rozgoni
Ciemne skłębione zasłony
Stanę wtedy na raz
Ze słońcem twarzą w twarz
Czekam na wiatr co rozgoni
Ciemne skłębione zasłony
Stanę wtedy na raz
Ze słońcem twarzą w twarz

Ulice mgłami spowite
Toną w ślepych kałużach
Przez okno patrzę znużona
Z tęsknotą myślę o burzy

A słońce wysoko, wysoko
Świeci pilotom w oczy
Ogrzewa niestrudzenie

Zimne niebieskie przestrzenie

Czekam na wiatr co rozgoni
Ciemne skłębione zastony
Stanę wtedy na raz
Ze słońcem twarzą w twarz

Czekam na wiatr co rozgoni
Ciemne skłębione zastony
Stanę wtedy na raz
Ze słońcem twarzą w twarz

SCENARIUSZ DLA MOICH SĄSIADÓW

Kiedy powrócisz już ja będę czekał
Ulicą pójde wzdłuż kupię gazetę
Zabiorę z sobą psa usiądę na ławce
Skończę scenariusz by gotowy był

Wieczorem, wieczorem przed moim domem
Wystawię ekran i wyświetlę film
Coś o mnie i o tobie
Będę leczył chore sąsiadów sny

Z nieba przyleciał mój wielki przyjaciel
Kiedy lądował ja jadłem kanapkę
Wyśnił że chyba jest chorym człowiekiem
Usiądź wygodnie i nie martw się bo

Wieczorem, wieczorem przed moim domem
Wystawię ekran i wyświetlę film
Coś o mnie i o tobie
Będę leczył chore sąsiadów sny

Wieczorem przed moim domem
Wystawię ekran i wyświetlę film
Coś o mnie i o tobie
Będę leczył chore sąsiadów sny

Wieczorem przed moim domem
Wystawię ekran i wyświetlę film
Coś o mnie i o tobie
Będę leczył chore sąsiadów sny

PIŁA TANGO

Oto historia z kantem
Co podwójne ma dno
Gdyby napisał ją Dante
To nie tak by to szło

Grzesiek Kubiak czyli Kuba rządził naszą podstawówką
Po lekcjach na boisku ganiał za mną z cegłówką
W Pile było jak w Chile każdy miał czerwone ryło
Mniej lub bardziej to pamiętasz spytaj jak to było

W czasach gdy nad Piłą jeszcze latały samoloty
Wojewoda Śliwiński kazał pomalować płoty
Potem wszystkie płoty w Pile miały kolor zieleni
Rogaczem na wieżowcu Piła witała jeleni

Statek Piła Tango
Czarna bandera
To tylko Piła Tango
Tańczysz to teraz

Płynie statek Piła Tango
Czarna bandera
Ukłoń się świrom
Żyj nie umieraj

Gruby jak armata Szczepan błąkał się po kuli ziemskiej
Trafił do Ameryki prosto z Legii Cudzoziemskiej
Baca w Londynie z buchami się sąsiedzi
Lżej się tam halucynuje nikt go tam nie śledzi

Karawan z Holandii on przyjechał tutaj wreszcie
Są już Kula Czarny Dusioł słyhać strzały na mieście
Znam jednak takie miejsca gdzie jest lepiej chodzić z nożem
Całe Górne i Podlasie wszyscy są za Kolejorzem

Statek Piła Tango
Czarna bandera
To tylko Piła Tango
Tańczysz to teraz

Płynie statek Piła Tango
Czarna bandera
Ukłoń się świrom
Żyj nie umieraj

Andrzej Kozak Mandaryn znana postać medialna
Tyci przy nim jest kosmos gaśnie gwiazda polarna
Jest tu Siwy który w rękach niebezpieczne ma narzędzie
A kiedy Siwy tańczy znaczy mordobicie będzie

U Budzików pod tytułem chleją nawet z gór szkieły

Zbigu śpi przy stoliku ma nieczynny przetyk
Lecz spokojnie panowie według mej najlepszej wiedzy
Najszersze gardła tu to mają z INRI koledzy

Statek Piła Tango
Czarna bandera
To tylko Piła Tango
Tańczysz to teraz

Płynie statek Piła Tango
Czarna bandera
Ukłoń się świrom
Żyj nie umieraj

Nad rzeką latem ferajna na grilla się zasadza
Auta z Niemiec sam wiem kto je tu sprowadza
Żaden spleen i cud na ulicach nie śpią złotówki
W Pile Święta jest Rodzina i święte są żarówki

Nic nie szkodzi że z wieczora miasto dławi się w fetorach
Ważne że jest żużel i kiełbasy senatora
Fajne z Wincentego Pola idą w świat dziewczyny
Po pokładzie jeździ Jojo bicyklem z Ukrainy

Statek Piła Tango
Czarna bandera
To tylko Piła Tango
Tańczysz to teraz

Płynie statek Piła Tango
Czarna bandera
Ukłoń się świrom
Żyj nie umieraj
Oto historia z kantem
Co podwójne ma dno
Gdyby napisał ją Dante
To nie tak by to szło by szło by szło

ALE ZANIM PÓJDE

Ile jestem ci winien?
Ile policzyłaś mi za swą przyjaźń?
Ale kiedy wszystko już oddam, czy
będziesz szczęśliwa i wolna czy...
będziesz szczęśliwa i wolna czy...

Ale zanim pójdę, ale zanim pójdę,
ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci, że:

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty.
To też nie diabeł rogaty.

Ani miłość kiedy jedno płacze
a drugie po nim skacze.

Miłość to żaden film w żadnym kinie
ani róże ani całusy małe, duże.
Ale miłość - kiedy jedno spada w dół,
drugie ciągnie je ku górze.

Ile jestem ci winien?
Ile policzyłaś mi za swą przyjaźń?
Ile były warte nasze słowa,
kiedy próbowaliśmy wszystko od nowa?
Kiedy próbowaliśmy wszystko od nowa?

Ale zanim pójdę, ale zanim pójdę,
Ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci, że:

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty.
To też nie diabeł rogaty.
Ani miłość kiedy jedno płacze
a drugie po nim skacze.

Miłość to żaden film w żadnym kinie
ani róże ani całusy małe, duże.
Ale miłość - kiedy jedno spada w dół,
drugie ciągnie je ku górze...

Ale zanim pójdę, ale zanim pójdę,
Ale zanim pójdę chciałbym powiedzieć ci, że:

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty.
To też nie diabeł rogaty.
Ani miłość kiedy jedno płacze
a drugie po nim skacze.

Miłość to żaden film w żadnym kinie
ani róże ani całusy małe, duże.
Ale miłość - kiedy jedno spada w dół,
drugie ciągnie je ku górze...

Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty.
To też nie diabeł rogaty.
Ani miłość kiedy jedno płacze
a drugie po nim skacze.

Miłość to żaden film w żadnym kinie
ani róże ani całusy małe, duże.
Ale miłość - kiedy jedno spada w dół,
drugie ciągnie je ku górze

NA JEDNEJ Z DZIKICH PLAŻ

Samochód w deszczu stał
Radio przestało grać
Dotknąłem kolan twych
Nie liczyliśmy gwiazd.

Lubiła tańczyć pełna radości tak ciągle goniła wiatr
Spragniona życia wciąż zawsze gubiła coś nie chciała nic
Nie rozumiałem kiedy mówiła mi: "Dzisiaj ostatni raz
Zatańczmy proszę tak jak gdyby umarł czas." Mówiła mi

Mieliśmy wiecznie trwać
Na jednej z dzikich plaż
Chciałem ze wszystkich sił
Pozostać z Tobą tam

Lubiła tańczyć pełna radości tak ciągle goniła wiatr
Spragniona życia wciąż zawsze gubiła coś nie chciała nic
Nie rozumiałem kiedy mówiła mi: "Dzisiaj ostatni raz
Zatańczmy proszę tak jak gdyby umarł czas"

Lubiła tańczyć pełna radości tak ciągle goniła wiatr
Spragniona życia wciąż zawsze gubiła coś nie chciała nic
Nie rozumiałem kiedy mówiła mi: "Dzisiaj ostatni raz
Zatańczmy proszę tak jak gdyby umarł czas." Mówiła mi

TEKSAŃSKI

Herbata stygnie, zapada zmrok,
a pod piórem ciągle nic
Obowiązek obowiązkiem jest,
piosenka musi posiadać tekst

Gdyby chociaż mucha zjawiała się,
mogłabym ją zabić
A później to opisać...

W moich słowach słoma czai się,
nie znaczą nic
Jeśli szukasz sensu, prawdy w nich -
zawiedziesz się

A może zmienić zasady gry?
Chcesz usłyszeć słowa,
to sam je sobie wymyśl
Nabij diabła, chmurę śmierci weź -
pomoże Ci
wnet twe myśli w słowa zmienią się,
wyśpiewasz je sam.

BIAŁA FLAGA

Gdzie oni są
Ci wszyscy moi przyjaciele
Zabrakło ich
Choć zawsze było ich niewielu

Schowali się
Po różnych mrocznych instytucjach
Pożarła ich
Galopująca prostytutka

Gdzie są moi przyjaciele
Bojownicy z tamtych lat
Zawsze było ich niewielu
Teraz jestem sam

Co to za pan
W tych kulturalnych okularach
Jak się stara ładnie siedzieć i wystawiać

Ach co za ton co za ukłon
Co za wiara w każdym zdaniu
I jakie mądre przekonania

Gdzie są moi przyjaciele
Bojownicy z tamtych lat
Zawsze było ich niewielu
Teraz jestem sam

Oto są oto wszyscy są
Przyjaciele moi z wielu stron
Co za pochód i co piękny krok
Maszerują ramię w ramię wprost

I w bamboszach w garniturach
Z pidżamami pod pachami
Z posadami z podatkami i z białymi chorągwiami
Idą tłumy ich tłumy ich
Tłumy ich tłumy ich
Tłumy ich tłumy ich
Tłumy ich

Gdzie oni są
Gdzie oni są
Zabrakło ich
Zabrakło ich